

4 CHRZEST WODNY

2.08.99 Drużyny

CHRZEST WODNY (M.Ł.)

Chciałbym mówić o tym rozstaniu z jedną rzeczywistością, aby wejść w drugą rzeczywistość. O tym szczęśliwym dla nas, a jakże wielkim doświadczeniu Jezusa Chrystusa, który na krzyżu umierał, abyśmy mieli, przez Niego, drogę wyjścia z tego świata nieprawości i zła, do bycia w społeczności Ojcem.

Chciałbym, zanim zacznę mówić o zanurzeniu, o śmierci Jezusa, powiedzieć o mężach i niewiastach starotestamentowych, którzy otrzymali w Duchu Świętym rozpoznanie przyjscia Odkupiciela. Powiedzieć o doświadczeniach ludzi, którzy chcieli opuścić zło i nie potrafili, nie mogli. Kain kiedy zabił Abła, powiedział: „Godzien jestem tego, byś mnie zabił, popełniłem straszny grzech”. Wiedział, że popełnił straszne zło, lecz zrobił je i cofnąć tego, co zrobił już nie mógł. Był pewien tego, że nie ma już dla niego przebaczenia, lecz właśnie wtedy Bóg okazał mu jakim On jest wobec Kaina i że On nie chce, aby ktokolwiek naśladował Kaina, czyniąc to samo zło, które on uczynił. Niestety, niewielu zrozumiało tę Bożą lekcję, bo widzimy, że za złym czynem Kaina, podążyli następni ludzie. Wiele zła rozpleniło się na ziemi. Nasza ludzka rzeczywistość zawsze wychodzi z tego terenu, zawsze. Raj, bunt, odpędzenie i coraz większa i większa degradacja. Lecz ci, którzy szukali Boga, wiedzieli, że przyjdzie Odkupiciel, że przyjdzie Ten, Który spłaci ich dług, którego oni nie byli w stanie spłacić. Wiedzieli, że przyjdzie Ten, Który zapłaci najwyższą cenę. Zapłatą za jeden grzech jest śmierć. Jaka musiała być cena za wiele grzechów? Śmierć Syna Bożego, śmierć Kogoś tak czystego, tak świętego i tak nieskalanego, Który mógłby przejść przez cały bezmiar śmierci i żeby ona Go nie mogła zatrzymać.

Chciałbym mówić o naszej chrześcijańskiej rzeczywistości. Chciałbym mówić jak wielkie znaczenie ma dla nas chrzest. Jak wielkie znaczenie ma dla nas jeden z tych elementów zbawienia, w które musimy wejść, jeżeli chcemy iść do Pana. „Kto uwierzy i ochrzci się zbawiony będzie”. Jeśli tylko jest to możliwe człowiek, który uwierzył w Jezusa Chrystusa, powinien być ochrzczony. Gdy jest niemożliwe, Bóg to widzi, ale gdy tylko jest możliwość, człowiek powinien być ochrzczony.

I chciałbym przeczytać parę wersetów z Księgi Rut, z 3 rozdziału. Mamy tu opisane wydarzenie jak Rut za dobrą poradą swojej teściowej, czyni to, co ona jej podpowiedziała. Idzie do tego mężczyzny Boaza, gdy on śpi i kładzie mu się w nogach tak jak służebnica, czekająca na rozkazy swego pana. Już pierwsze świadectwo jej postępowania spowodowało w nim uznanie jej za niepospolitą kobietę, bo widział, że ona przysłała na pole i pracowała równo z wszystkimi nie spodziewając się żadnej specjalnej zapłaty za to. Takie było pierwsze świadectwo dla Boaza okazujące mu jaka to jest niewiasta. Drugim świadectwem było dla niego to, że ona nie patrząc na jego wiek okazała mu szacunek, jako temu, który byłby ją w stanie wykupić dla siebie. Czytamy o tym wydarzeniu od 8 wiersza: *„A o północy poderwał się ten mąż, obrócił się i spostrzegł kobietę u swoich nóg. Zapytał więc: Kto ty jesteś? Ona zaś odpowiedziała: Jestem Rut, służebnica twoja. Rozciągnij swój płaszcz na swoją służebnicę, boś ty wykupiciel. A on rzekł na to: Błogostawionaś ty u Pana córko moja, ten dowód twojej miłości lepszy jest niż pierwszy, gdyż nie*

uganiałaś się za młodzieńcami ani biednymi, ani bogatymi. Nie kłopotz się teraz córko moja. Uczynię teraz dla ciebie cokolwiek sobie życzysz, wie bowiem całe miasto, żeś dzielna kobieta". Ona powiedziała do niego: „Boś ty mój wykupiciel”, i on później uczynił to, czego ona się po nim spodziewała. To poletko, które ona miała, musiało być wykupione, ale to poletko musiało być wykupione razem z nią. Ten, który chciał kupić to poletko musiał kupić też i tą niewiastę, aby według prawa Bożego wzbudzić potomstwo jej umarłemu mężowi. Takie było prawo w Izraelu, a ten, który był pierwszym w kolejności pokrewieństwa wykupicielem gotów był nabyć poletko, ale nie był gotów nabyć jej. Boaz był gotów, i nabył ją i to poletko.

I chciałbym żebyśmy zobaczyli Jezusa Chrystusa. On nabył nas z naszymi grzechami, z wszystkim. Wziął nas z wszystkim. Nie tylko, że poniósł nasze grzechy na krzyż, ale też nas wziął tam w Sobie. Wykupił nas. Nie zapłacił tylko za grzechy i nie zostawił nas z zapłaconą sprawą, ale także kupił i nas, aby przeprowadzić nas do tego odpowiedniego miejsca, gdzie będziemy mogli tam przebywać z Nim całą wieczność.

I chciałbym, żebyśmy zastanowili się co to jest chrzest. Co się stało, kiedy myśmy zaczęli zmierzać w stronę wody chrztu i gdy imię Pana naszego, czy też, imię Ojca, Syna i Ducha Świętego było wezwane nad nami. Co się stało wtedy? Wcześniej przebywaliśmy w Egipcie, to znaczy, w świecie. Czyniliśmy wiele nieprawości, wiele zła, wiele różnych ciemnych rzeczy, ale zobaczyliśmy poprzez światło, które zajaśniało w nas, że jest możliwość odkupienia nas od tych wszystkich rzeczy. Zobaczyliśmy, że przyszedł ktoś na ziemię, kto zapłacił najwyższą cenę już za nas. Zapłacił cenę za wszystkie nasze złe uczynki, abyśmy teraz mogli wejść w tą rzeczywistość, którą On dla nas uzyskał. Rut знаła wartość fizycznego odkupienia i dlatego powiedziała do Boaza: „Rozciągnij swój płaszcz na swoją służebnicę, boś ty wykupiciel”.

Czytamy w I Liście Piotra, że chrzest jest prośbą do Boga o czyste sumienie. Co może tak „osłonić” sobą nasze sumienie, żeby ono było czyste? Czytaliśmy ostatnio z Listu do Hebrajczyków, że ofiara Jezusa Chrystusa. On Sam. A więc idąc do wody chrztu potrzebuję, żeby On mnie osłonił Sobą wraz z tym co uczynił dla mnie umierając za mnie na krzyżu. Jest to wielka potrzeba tego, żeby On mnie osłonił Sobą na tą nową rzeczywistość, ku której chcę wyjść, żeby stał się moim mężem, żeby stał się moim Panem, żeby stał się Tym, Który mnie przeprowadzi przez wszystkie dni i Który się będzie troszczył o to wszystko, co łączy się ze mną. Chrzest jest wielką prośbą do Boga o zaakceptowanie mnie w Chrystusie Jezusie, o przyjęcie mnie w Chrystusie Jezusie. Chrzest jest czymś bardzo ważnym, bo bez niego nie byłoby tego widzialnego i niewidzialnego momentu korzyści, nie byłoby wejścia w to, co uzyskał dla nas Chrystus. A więc chodziło nam o to, kiedy wchodziliśmy w wody chrztu, a jeżeli nie chodziło, to dobrze żebyśmy sobie uświadomili, że Panu jednak chodziło o to, żeby zanurzenie w wody chrztu było wyrażeniem naszej prośby: „Chcemy być zasłonięci Tobą, sami nie poradzimy sobie, jeżeli Ty nas nie przyobleczesz Panie, nie poradzimy sobie tutaj, na tym świecie. Choćbyś nas wykupił tylko od grzechów naszych i darował nam wszystkie grzechy, my będziemy znowu grzeszyć i znowu będziemy czynić wszelkie zło”. Jest to prośbą o to, by Jezus Chrystus okrył nas Sobą jako nasz sprawiedliwy Odkupiciel, osłaniając nas Sobą od wszystkich rzeczy, które nas tutaj otaczają. Tak samo jak w sposób widzialny Boaz nakrył Rut i w tej chwili ona należała już do niego, tak i Chrystus w sposób niewidzialny nakrył nas Sobą wraz z tym co dla nas osiągnął żyjąc w ciele na ziemi, abyśmy od tej chwili na zawsze należeli wyłącznie do Niego.

Chrzest jest czymś potężnym. Kiedy podchodzisz do wody chrztu, podchodzisz równocześnie do korzyści śmierci Jezusa Chrystusa. Podchodzisz do całej korzyści Jego śmierci na krzyżu. Idziesz jeszcze jako człowiek, który niesie cały bagaż swoich nieprawości, swojego zła, niesiesz je do Pana. Wiesz, że On to przyjął. Niesiesz je jako skruszony, potrzebujący Jego pomocy. Niesiesz go wiedząc, że krew Jego została przelana, tak jak śpiewaliśmy: „O głowo krwią zboczona...”. Wiemy, że gdy na głowę Jezusa Chrystusa

założona została korona cierniowa, to głowa Jego została zboczona krwią, i ta krew kapłała Mu na ramiona i spływała po Jego ciele w dół. I ta krew, wypływająca z wnętrza cierpiącego Chrystusa, oczyszcza nas od wszelkiego zła, bo my, jako całe ciało Chrystusowe otoczeni jesteśmy Jego drogocenną, oczyszczającą nas od wszelkiego naszego zła, krwią.

I naszą potrzebą w chrzcie jest to, żebyśmy mogli znaleźć się poprzez chrzest w Jego śmierci, w pełnej rzeczywistości odkupienia nas przez Niego. Będę chciał później czytać to z Listu do Rzymian, ale zanim zacznę to czytać, chcę wejść w triumf powrotu do nieba Pana naszego, jako naszego Odkupiciela. Księga Objawienia 5 rozdział. Jest to piękny rozdział, który pokazuje Jezusa naszego Pana jako Baranka Bożego, który zgładził grzechy nasze, wchodzącego do nieba.

„I widziałem w prawej dłoni tego, który siedział na tronie, księgę zapisaną wewnątrz i zewnątrz, zapieczętowaną siedmioma pieczęciami. Widziałem też anioła potężnego, który wołał głosem donośnym: Któż jest godny otworzyć księgę i zerwać jej pieczęcie? I nikt w niebie ani na ziemi, ani pod ziemią nie mógł otworzyć księgi ani do niej wejrzeć. I płakałem bardzo, że nie znalazł się nikt godny otworzyć księgę ani do niej wejrzeć. A jeden ze starców rzecze do mnie: Nie płacz! Zwyciężył lew z pokolenia Judy, korzeń Dawidowy, i może otworzyć księgę, i zerwać siedem jej pieczęci. I widziałem pośrodku między tronem a czterema postaciami i pośród starców stojącego Baranka jakby zabitego, który miał siedem rogów i siedmioro oczu; a to jest siedem duchów Bożych zesłanych na całą ziemię. I przystąpił, i wziął księgę z prawej ręki tego, który siedział na tronie, a gdy ją wziął, upadły przed Barankiem cztery postacie i dwudziestu czterech starców, a każdy z nich miał harfę i złotą czaszę pełną wonności; są to modlitwy świętych. I zaśpiewali nową pieśń tej treści: Godzien jesteś wziąć księgę i zdjąć jej pieczęcie, ponieważ zostałeś zabity i odkupiłeś dla Boga krwią swoją ludzi z każdego plemienia i języka, i ludu, i narodu, i uczyniłeś z nich dla Boga naszego ród królewski i kapłanów, i będą królować na ziemi. A gdy spojrzałem, usłyszałem głos wielu aniołów wokół tronu i postaci, i starców, a liczba ich wynosiła krocie tysięcy i tysiące tysięcy; I mówili głosem donośnym: Godzien jest ten Baranek zabity wziąć moc i bogactwo, i mądrość, i siłę, i cześć, i chwałę i błogosławieństwo. I słyszałem jak wszelkie stworzenie, które jest w niebie i na ziemi, i pod ziemią, i w morzu, i wszystko, co w nich jest, mówiło: Temu, który siedzi na tronie, i Barankowi, błogosławieństwo i cześć, i chwała, i moc na wieki wieków. A cztery postacie mówiły: Amen. Starcy zaś upadli i oddali pokłon.” Piękny obraz triumfu zwycięstwa i wywyższenia w Jezusie Chrystusie także i nas, odkupionych Jego krwią.

Chciałbym, żebyśmy patrząc na ten obraz, mogli rozważyć sobie to, co nam przyświecało, albo przyświecać powinno, kiedy ruszyliśmy ku wodom chrztu. Izrael kiedy wychodził z Egiptu musiał wejść w wodę Morza Czerwonego, musiał je przekroczyć. Ta woda się przed nim otworzyła i wszystko, co było z Egiptu, a chciało pójść za nimi, zostało utopione w morzu, nic się nie przedostało, przeszedł sam Izrael.

Kiedy my wchodzimy w wodę chrztu za nami nic nie ma prawa się przedostać dalej za nami. Wszystko musi zginąć ze starego życia. Stary władca, który nas pejcem pożądliwości poganiał, gdy byliśmy w niewoli u niego, w jakieś swoje rzeczy, musi dla nas zginąć w wodach chrztu. Nasze stare, grzeszne znajomości, jak i stare rzeczy z Egiptu, giną, a pojawia się jedno, ale jakże odważne i chwalebne wyznanie: Jesteśmy częścią Kościoła Jezusa Chrystusa, gdyż jako Jego częśćka weszliśmy teraz w Jego Kościół. Weszliśmy w rzeczywistość jednego Ciała, które należy do Chrystusa, oczyszczone Jego krwią. Ten obraz musi nam przyświecać, bo od tego momentu należymy już do Niego, jesteśmy Jego rodziną zrodzeni z tego samego Ojca przez wiarę w Jezusa. To musi nam przyświecać, ale dopóki nie wejdziemy w wodę chrztu nadal pozostajemy po stronie świata, nadal nie odcięci od świata, nadal pozostający po stronie tego faraona, który powiedzmy, że reprezentuje diabła i zniewala nas i nie chce nas puścić. Każdy ma jakieś swoje świadectwo chrztu i świadomość wydarzeń jakie działy się wtedy. Wielu dobrze pamięta to, że diabeł ich nie chciał puścić od siebie, lecz przeszkadzał jak tylko mógł, żeby nie poszli dalej za Jezusem

Chrystusem. Zatrzymywał, czy to przez rodzinę, czy przez znajomych, czy też przez jakieś trudne do zniesienia wydarzenia. U niektórych te trudności wystąpiły dopiero po chrzcie i były równie agresywne, jak i u tych wszystkich, którzy przechodzili je przed chrztem. Przeżywaliście to i wiecie, że tak to wyglądało, lecz pragnęliście chrztu i nie daliście się zatrzymać. Na ile tylko mieliście wtedy poznanie tego, co się dzieje z wami, Bóg je zaakceptował i On od Swojej strony ogarnął Soba was dając wam wszystko to, co do was należy w Chryście. On nie dał wam tego według wymiaru waszego zrozumienia jakie mieliście w czasie chrztu, ale według wymiaru Swego Syna, Którego dał w Swojej miłości za wszystkich nas, abyśmy Jego pełnią zostali ubogaceni. Powiedzmy, że wchodząc w wody chrztu rozumiałeś tylko to, że trzeba tak postąpić, bo powiedziano ci, że trzeba się ochrzcić. Zrobiłeś to wierząc w Jezusa, wszedłeś w wodę chrztu, wtedy oddzielił cię Bóg, poprzez twój chrzest wodny zanurzający cię w śmierć Jezusa Chrystusa, od władzy szatana do władzy Pana Jezusa Chrystusa, dając ci wszystko, co jest zawarte przez Niego w chrzcie. Później możesz to kosztować, poznawać i doznawać, ale Bóg dał ci już wszystko wtedy, gdy byłeś chrzczony. Dał ci całą twoją śmierć w Chryście, bo kiedy zanurzyłeś się w tą wodę chrztu to oznaczało równocześnie u Boga to, że śmierć Chrystusa ogarnia ciebie całkowicie, i przed Bogiem nie zostaje ani rąbek ciebie, jako starego człowieka. Cały zanurzony w śmierć, nic, zupełnie nic nie może pozostać w tobie przed Bogiem ze starego człowieka. Jedną ofiarą Chrystusa uczyniła wtedy z tobą to, co było dla ciebie konieczne, abyś mógł wejść w społeczność z Bogiem. I kiedy byłeś wynurzany z wody chrztu, wynurzał się zupełnie nowy człowiek. Tak jest u Boga. Taka rzeczywistość panuje u Boga. W tobie jeszcze tego nie było widać. Wynurzasz się i wyglądasz jak ten sam człowiek, który się zanurzał. Nawet wyrazi niektóre mówisz takie same i wszystko jest jakby nadal w tym samym ciągu, ale u Boga jesteś już nowym człowiekiem i w twojej nowej rzeczywistości musi się także pojawić to świadectwo: „Jestem już nowym człowiekiem, moje sumienie już mnie nie oskarża, zostałem uwolniony od bagażu starych rzeczy, mogę wznosić czyste ręce do Boga i chwalić Go, i cieszyć się uwolnieniem дарowanym mi przez Niego w Chryście w całej pełni, a kosztowanym przeze mnie obecnie na tyle na ile mam zrozumienia go”. Tak wygląda rzeczywistość Boża i nasza. U Boga jest ona stała, a u nas wzrastająca, aż do białego dnia. Od chwili chrztu wodnego mam prawo nazywać siebie wyznawcą Jezusa Chrystusa mającego życie wieczne. Od tego czasu mam prawo chlubić się Jezusem Chrystem, od tego czasu mam prawo Go naśladować, od tego czasu mam prawo w Kościele być bratem dla wszystkich innych ochrzczonych w Kościele. Od tego czasu mam prawo mieć nadzieję niebiańską, od tego czasu mam prawo przebaczać. Wczoraj mówiliśmy o tym, czy zrobiliście to? Czy przebaczyliście wszystkim. Wszystko wyrzuciliście precz, wszystkie nieprzebaczenia z serca i powiedzieliście: „Przebaczam, bo mi też przebaczone”. To jest rzeczywistość naszego nowego życia, kiedy w twoim sercu już nie może panować jakieś nieprzebaczenie, jakaś zła rzecz, bo wiesz, że Bóg ci wszystko przebaczył. Po to poszedłeś tam do tej wody chrztu, bo Bóg ci wszystko przebaczył. Przyszedłeś tam prosić Go o przebaczenie, tak jak Pan Jezus w tej przypowieści powiedział, że ten człowiek był obciążony długami ogromnymi i wtedy szukał, żeby mu ten pan jakoś pomógł chociaż trochę, a ten pan mu nie tylko, że pomógł trochę, ale darował mu wszystko i wtedy ten człowiek kiedy odszedł natrafił na swego dłużnika, który coś mu był winien. I co było w jego sercu wtedy? Zapomniał co jemu darowano i on nie chciał darować i wtedy zobaczcie, co Pan Jezus mówi: Cały dług spadł z powrotem na niego, cały dług. Dlatego jak ważne jest, żebyśmy w nowym życiu nie pozwalali, aby w sercach naszych mieszkalo nieprzebaczenie. My mamy wielki przywilej nie zachowywać w sercach urazy. To jest święty przywilej Chrystusa, nie zachowywać urazy przeciwko nikomu, bo to serce już jest nowe, zupełnie nowe, ono już to potrafi, bo kiedy wychodziliśmy z wody chrztu także i nowe serce zjawilo się w nas. Wszystko nowe. Nowy człowiek wyszedł do nowego życia.

Także wielką naszą prośbą było kiedy wyruszyliśmy do chrztu: „Panie, przykryj mnie swoim płaszczem, chcę być częścią Twojej Oblubienicy, Twojej małżonki, chcę należeć do Kościoła. Od tej chwili, Panie, w tym Kościele chcę wypełniać wszystko, co jest miłe Tobie. Od tej chwili, mój Odkupicielu, jestem Twoją własnością, od tej chwili, dzięki Tobie, będę robił tylko to, co jest miłe Tobie. Od tej chwili jako Twój

niewolnik będę słuchał Twoich rozkazów i Twoich przykazań, od tej chwili jestem gotów nie wstydzić się Ciebie jako mojego Oblubieńca. Od tej chwili jestem gotowy wyznawać Ciebie pośród wszystkich ludzi, od tej chwili jestem gotowy cieszyć się, że przyjdzie dzień zaślubin i chcę być gotowy, chcę być jako ten, który wytrwał do końca w tym, co mi dałeś i jeszcze to pomnożyć, jeszcze do tego przydać coś, w mocy Twego Ducha, dla Ciebie, Panie mój”.

Żeby taka rzeczywistość zaistniała w nas my musimy w pełni poznać co to jest chrzest. Mogę wam powiedzieć, że spora część wierzących ludzi nie rozumie, że chrzest jest oddzieleniem nas od świata ciemności. Kiedy wszedłeś w wodę chrztu, wtedy za tobą pozostał, oddzielony od ciebie poprzez wody chrztu, świat pełen swoich cielesnych pożądliwości. Kiedy wyszedłeś, wyszedłeś już do Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości, aby tego szukać i w tym znajdować rozkosz i szczęście swoje jako nowy człowiek, który potrafi się naprawdę dobrze czuć tylko w Kościele. Potrafi dobrze się czuć w społeczności z Chrystusem, przebywając najczęściej tam, gdzie jest czytane Słowo Boże, gdzie ludzie nawzajem uczą się Jezusa Chrystusa, gdzie jest modlitwa i uwielbienie Pana. Dlatego ten, który w nowym życiu zachowuje to szczęście, że należy do Chrystusa nie unika zgromadzeń, jego nie zatrzymasz, żeby on tam nie poszedł, bo tam jest jego Pan w takich samych i pośród takich samych jak on posłusznych Mu i chlubiących się Nim wyznawców. Jego Pan Jezus Chrystus powiedział mu: „Tam, gdzie dwóch lub trzech zgromadza się w imię Moje, Ja tam jestem”. Jego serce nie mogłoby być z boku, gdy jego Pan tam w zgromadzeniu świętych właśnie przebywa. On gorąco pragnie budowanym być tym wszystkim, co Jego Pan uczynił już w jego Bożej rodzinie, a także być zbudowaniem dla innych tym, co Pan już uczynił w nim, oraz posłuchać tego wszystkiego, co Pan ma do przekazania im wszystkim poprzez zwiastowane Słowo Boże, lub też prorocтво, objawienie i tłumaczone języki, dziękując Bogu za każdy obrany przez Niego Samego sposób przekazania stosownego na ten czas Słowa Swego dla Jego ludu, którego i on sam poprzez chrzest stał się częścią. Nowe życie ciągnie do Pana, nie do świata i jego pożądliwości, ale do Pana, do Jego ludu i do zwiastowania Słowa Bożego innym ludziom. Nowe życie zawsze ciągnie go do Jezusa. Jak tylko przyjdzie Jezus to żadne przyciąganie ziemskie go nie zatrzyma, żeby on tam nie wyszedł naprzeciw Panu. Takie nowe życie rozwija się i ciągnie ku Panu, ale trzeba przejść przez wodę chrztu, żeby tak się stało.

Mam nadzieję, że rozumiemy co to znaczy słowo „Odkupiciel” teraz trochę bardziej. Jak Jezus zapłacił całą cenę za nas, to znaczy, że nas sobie kupił na własność, abyśmy już nie dla siebie żyli, ale dla Niego (2Kor.5,14.15). Po to nas kupił, ale to jest dla naszego dobra. To jest ciekawe dla mnie w Ewangelii, że kiedy On mnie kupił dla siebie, żebym żył dla Niego, to jest to dla mojego dobra. Wszystko cokolwiek Bóg czyni, czyni dla naszego dobra i zobaczyłem, że jest to wspaniałe, że w nowym życiu mogę doznawać, że Bóg we wszystkim działa ku dobremu, we wszystkim, dokładnie we wszystkim. Nie ma rzeczy, która nie byłaby obrócona ku temu, żeby obraz Chrystusa był coraz bardziej kształcony w nas. Nie ma ani jednego wydarzenia, które Bóg by nie przygotował ku tej rzeczy dlatego, że my miłujemy Go, dlatego, że chcemy być z Nim. Miłujemy Go za to, że posłał Swego Syna, żeby nas uratował, miłujemy Go za to, że jako Miłość zniósł pohańbienie Swojego Syna tutaj na ziemi. Miłujemy Go za to, że złożył na Jezusa wszystkie nasze winy i że zostaliśmy przez Niego wykupieni. W Liście do Kolosan jest napisane, że na krzyżu, dla naszego dobra, Bóg w Swoim Synu odniósł triumf nad nadziemskimi władzami i zwierzchnościami, wymazując obciążający nas list dłużny, który się zwracał przeciwko nam ze swoimi wymaganiami.

List do Rzymian 5 rozdział, od 6 wiersza. Chciałbym, żebyśmy myśleli o Jezusie Chrystusie jako o Odkupicielu, jako o Kimś, Kto spłacił cały nasz dług, o Kimś, Kto umiłował nas tak bardzo, że zapłacił za nas cenę swego życia, o kimś, kto będąc w niebie, w tak pięknym miejscu, gotów był opuścić tamto miejsce, aby przyjść tutaj nas wykupić. Myślmy o Nim jako o Kimś, Kto nas umiłował, tak naprawdę umiłował, jak nikt inny, będący tutaj na ziemi; On nas do końca umiłował. Myślmy o Nim jako o Tym,

Który nas przykrył w miłości swoim płaszczem sprawiedliwości. On powiedział: „Jesteś moja, nie porzucę cię, nie zostawię cię, jesteś moja; dzielną jesteś niewiastą”. Tak, to jest dziwne, ale jakże szczęśliwe dla nas mężczyzn, że i my jesteśmy wraz z niewiastami tą jedyną Niewiastą, Oblubienicą Pana Jezusa Chrystusa, aby należeć do Niego w wiecznej jedności.

„Wszak Chrystus, gdy jeszcze byliśmy słabi, we właściwym czasie umarł za bezbożnych” – we właściwym czasie za nas umarł – *„Rzadko się zdarza. Że ktoś umrze za sprawiedliwego; prędzej za dobrego gotów ktoś umrzeć”*. To jest taka prawda, której często doznajemy w swoim życiu. Człowiek dobry, to jest taki człowiek, którego każdy lubi, bo on zawsze mówi i czyni innym coś dobrego i przyjemnego, ale sprawiedliwego mało kto lubi, bo on nieraz mówi i czyni coś, co innym nie pasuje do ich norm i wywołuje w nich złośliwą i agresywną samoobronę. Tak i Jezus mówił do ludzi, ale wielu to co On do nich mówił przeszkadzało im w ich samolubnym życiu i nie lubili Go za to, i już dłużej nie mogli Go znieść. Powiedzieli w końcu, że trzeba Go zabić, bo innych ludzi pociągnie za sobą. *„Bóg zaś daje dowód swojej miłości ku nam przez to, że kiedy byliśmy jeszcze grzesznikami, Chrystus za nas umarł”*. Przeżywajmy to prawidłowo. Bogu bardzo zależy na tym, żebyśmy cenili każde Jego Słowo. Przeżywajmy to w sercach swoich. To jest Słowo życia. Bóg dał dowód Swojej miłości do nas w tym, że Chrystus na krzyżu za nas umarł. To jest ten Boży dowód, że Bóg nas miłuje, bo kiedy jeszcze grzesznikami byliśmy, Chrystus za nas umarł. Jezus umierał za grzeszników, nie za sprawiedliwych. Niech Duch Święty pracuje w nas, żebyśmy zaczęli jeszcze bardziej podziwiać Ojca i Jego miłość do nas. Bądźmy jako dzieci, które kosztują się w Ojcu, które podziwiają Ojca. Dzieci mówią o swoich ojcach: „Mój tata to jest taki silny, taki mocny, taki odważny, itd., mój tata robi to, czy tamto”, a nasz niebiański Ojciec jest wszechpotężny i może jeszcze więcej niż wszyscy ziemscy ojcowie razem wzięci, bo On dla nas przygotował całą wieczność z Sobą. Nasz ten ziemski ojciec ile może? Pewien czas może starać się o nas, później musi odejść. Niebiański Ojciec nigdy nie odchodzi, jest zawsze. Cieszymy się, że mamy takiego Ojca, który dał nam dowód Swojej miłości posyłając Swego Syna umiłowanego, aby ten poniósł cały bagaż naszych złych rzeczy, abyśmy nareszcie mogli, wykupieni przez Jezusa, być pojednani z Ojcem. Niech Duch Święty wypracuje to w nas, by nas to napępiało podziwem dla Ojca. Tak ważne jest żebyśmy byli dziękczynnym ludem, który dziękuje Bogu za to, co On dla nas uczynił, żebyśmy byli ludem, który kosztuje się w tych rzeczach, ludem dla którego te rzeczy są rzeczywistością naszego codziennego życia, nie tylko słowami z Księgi, ale rzeczywistością w nas, którzy mówimy, trwając w tych słowach całym sercem: „Ojcze, kocham Cię, Ojcze, jestem tak szczęśliwy, że Ty to zrobiłeś dla mnie, że Ty mnie przyprowadziłeś do Jezusa, że Ty mnie dałeś Jezusowi, Ojcze”. Tak bardzo Ojciec czeka na swoje dzieci i w wielu miejscach mówi: „Jeżeli jestem Ojcem waszym to dlaczego mnie nie czcicie, dlaczego Mnie nie słuchacie, dlaczego Mnie nie szanujecie?”. On dla nas wszystko w Chrystusie uczynił, abyśmy trwali w społeczności z Nim.

„Tym bardziej więc teraz, usprawiedliwieni krwią jego, będziemy przez niego zachowani od gniewu. Jeśli bowiem, będąc nieprzyjaciółmi, zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Syna jego, tym bardziej, będąc pojednani, dostąpimy zbawienia przez życie jego. A nie tylko to, lecz chlubimy się też w Bogu przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa, przez którego teraz dostąpiliśmy pojednania. Przeto jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, tak i na wszystkich ludzi śmierć przyszła, bo wszyscy zgrzeszyli; Albowiem już przed zakonem grzech był na świecie, ale grzechu się nie liczy, gdy zakonu nie ma; Lecz śmierć panowała od Adama aż do Mojżesza nawet nad tymi, którzy nie popełnili takiego przestępstwa jak Adam, będący obrazem tego, który miał przyjść. Lecz nie tak jak z upadkiem ma się sprawa z łaską; albowiem jeśli przez upadek jednego człowieka umarło wielu, to daleko obfitsza okazała się dla wielu łaska Boża dar przez łaskę jednego człowieka, Jezusa Chrystusa. I nie tak ma się sprawa z darem, jak ze skutkiem grzechu jednego człowieka; albowiem wyrok za jeden upadek przyniósł potępienie, ale dar łaski przynosi usprawiedliwienie z wielu upadków. Albowiem jeśli przez upadek jednego człowieka śmierć zapanowała przez jednego, o ileż bardziej ci, którzy otrzymują obfitość łaski i daru usprawiedliwienia, królować będą w

życiu przez jednego, Jezusa Chrystusa. A zatem, jak przez upadek jednego człowieka przyszło potępienie na wszystkich ludzi, tak też przez dzieło usprawiedliwienia jednego przyszło dla wszystkich ludzi usprawiedliwienie ku żywotowi". Przyszło ono dla wszystkich ludzi. Kto uwierzy i ochrzci się zbawiony będzie.

Gdy ta droga dla nas jest otwarta, to warto zostawić wszystko w rzeczywistości zanurzenia w śmierć Chrystusa. Człowiek umarły, człowiek już nie mający chęci nadal żyć w tym świecie, jak świat, jako ten, który doznaje, że poprzez nieposłuszeństwo jednego człowieka wszyscyśmy wpadli w dół ciemności, a poprzez posłuszeństwo Jednego wszyscy możemy ten dół opuścić. Kto uwierzy tej wieści, kto rozraduje się tą wieścią, kto powie tak jak ten eunuch: „Oto woda, cóż stoi na przeszkodzie, żebym był ochrzczony? Chcę być ochrzczonym”. Filip mógł się tylko spytać: „Czy wierzysz z całego serca?” A on powiedział: „Tak, wierzę, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym.” To było wyznanie, które gwarantowało mu zwycięstwo. „Wierzę, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym.”

Zobaczcie, to jest dla nas piękna Ewangelia. Nigdzie nie znajduję tak wspaniałych wieści jak tutaj. Wszystko mi darowano, wszystko. Kiedy wchodziłem w tą wodę jeszcze nie byłem świadomy wielu rzeczy, ale Bóg był pełen tego, co mi dał. On mi to wszystko dał w tym momencie, dał mi całe zanurzenie w śmierć Chrystusa, a później mogłem doznawać i poznawać to, co On mi tam dał. Teraz coraz bardziej poznaję, co On mi wtedy dał: Pełnię przebaczenia, szczęście i radość, i uwielbienie, i te wielkie chęci należenia w pełni do Niego. Nie miałem pełnej świadomości nowego życia, ale to nowe życie przyszło tam do mnie.

„A zakon wkroczył, aby się upadki pomnożyły; gdzie zaś grzech się rozmnożył, tam łaska bardziej obfitowała, żeby jak grzech panował przez śmierć, tak i łaska panowała przez usprawiedliwienie ku żywotowi wiecznemu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego.” Aby łaska panowała w nas. Mówiliśmy też o łasce i łączmy te wszystkie rzeczy w sobie, bo to wszystko otrzymaliśmy w Chrystusie: i łaskę, i przebaczenie, i pojednanie, i wszystkie inne jeszcze elementy, o których będziemy mówić. Poznawajmy, co dostaliśmy w Chrystusie i niech niebiańska rozkosz napełnia nasze serca. To jest ciekawe, że możemy już teraz doznawać, że jesteśmy uczestnikami tych wszystkich rzeczy. Tak jak byliśmy uczestnikami w grzechach Adama będąc grzesznikami, tak jesteśmy uczestnikami w świętości Chrystusa będąc świętymi w Nim, oczyszczonymi od wszystkich tych martwych rzeczy.

„Cóż więc powiemy? Czy mamy pozostać w grzechu, aby łaska obfitsza była? Przenigdy! Jakże my, którzy grzechowi umarliśmy, jeszcze w nim żyć mamy?” Chciałbym coś o tym też wspomnieć. Jakże musimy skosztować z tej śmierci wobec grzechu. Mówiliśmy ostatnio, że jeżeli postawisz przy martwym człowieku, który za życia był alkoholikiem, butelkę alkoholu, to nie wzbudisz go z martwych, on się nie ruszy nawet. Jego ta butelka alkoholu już nie pociągnie, on jest martwy. *„Jakże my, którzy grzechowi umarliśmy, jeszcze w nim żyć mamy?”* Pociąga nas Chrystus. Musimy doznawać tego, że poprzez Słowo Boże jesteśmy pociągnięci do spraw Bożych - pociąga nas wieczność, pociąga nas radość przebywania z Panem, pociąga nas przebywanie z Nim. Musimy kosztować z dobrodziejstwa prawdy Bożej, gdyż dopiero wtedy doznajemy, co uczynił dla nas Chrystus. Diabeł ma jedną rzecz tylko do uczynienia i on ją wykorzystuje jak tylko może: Zasłaniać Chrystusa czymkolwiek, żebyś nie mógł Go zobaczyć takim jakim jest, żebyś nie mógł rozpoznać co Bóg ci w Nim dał, żebyś tylko przyjął cząstkę Chrystusa, ale nie pełnię tego, co On dla ciebie osiągnął. Kiedy wchodziłeś w wodę chrztu, wchodziłeś w rzeczywistość Jego śmierci - jest tak napisane w Liście do Kolosan, i taka jest prawda. W tym momencie przeżywałeś obrzezanie Boże, kiedy Bóg zewlekał z ciebie (bo jest napisane, że „ręką Bożą” zewleczono zostało z ono z ciebie) twoje ciało grzechu i wyszło z wody już tylko to fizyczne ciało. Ciało grzechu pozostało w śmierci, chociaż wyszedł zewnątrz ten sam człowiek, ale całe jego ciało grzechu pozostało w śmierci Chrystusa, dlatego

mogłeś wejść do nowego życia, mogłeś nowe pragnienia otrzymać, nowe dążenia. A więc „przenigdy!” nie mamy żyć w grzechu, skoro mu już w Chrystusie umarliśmy.

„Czyż nie wiecie, że my wszyscy, ochrzczeni w Chrystusa Jezusa, w śmierć jego zostaliśmy ochrzczeni? Pogrzebani tedy jesteśmy wraz z nim przez chrzest w śmierć, abyśmy jak Chrystus wskrzeszony został z martwych przez chwałę Ojca, tak i my nowe życie prowadzili.” Powiem wam, że jest to złe, że są lęki w nas ludziach, niepewność, niezrozumienie tego, co zostało tam uczynione i dlatego my boimy się zaufać Panu do końca. I dlatego też diabeł, przez te lęki i obawy, dopada jednego, drugiego, trzeciego człowieka i go tłamsi, chociaż ten człowiek otrzymał nowe życie od Boga i powinien odważnie żyć według tego Życia, którym jest Chrystus w nim, nadzieja chwały. Bóg jest wierny Swoim słowom. Jeżeli Bóg powiedział „tak” to jest amen u Boga. Bóg nie uzależnił tego, i nie powiedział tego w taki sposób: „Jak będziesz w pełni świadomy tego, co ja ci dałem, to wtedy ci to dam”. Nie! On powiedział: „Jeżeli uwierzyłeś w Mego Syna i zrobisz to, to znaczy wejdiesz w tą wodę chrztu, to dostaniesz to co obiecałem ci, i wyjdiesz z wody chrztu w nową przestrzeń, specjalnie również i dla ciebie przygotowaną w Moim zmartwychwstałym pierworodnym Synu Jezusie Chrystusie. Przestrzeń doświadczeń twego nowego życia, napełnionego Moją pomocą i pocieszeniem, ale też i odpowiedzialnością za wytrwałe pozostanie w społeczności ze Mną w Mojej Światłości, aż do końca twojej pielgrzymki”. Nikt nie musi się drugi raz chrzcić (chrzest to jest twoje świadome poddanie się pełnemu zanurzeniu ciebie w wodę z wezwaniem nad tobą imieniem Jezusa Chrystusa, lub w imieniu Ojca, Syna i Ducha Świętego. Jeżeli tak zostałeś ochrzczone, chrzest twój jest prawidłowy), żeby dostać nowe życie, bo w końcu nigdy nie będziesz pewien, czy wchodząc w wody chrztu do końca byłeś świadomy tego, co masz w Chrystusie, bo wszyscy wiemy, że twój rozwój jest uzależniony od twego trwania w Chrystusie, a przez twoje wytrwałe pozostawanie przez wiarę w Nim i dzięki twojej miłości do Boga, współdziałanie twoje z Bogiem będzie cały czas podnosiło cię ku górze, ku coraz większemu podobieństwu do Jezusa Chrystusa. Inaczej patrząc na chrzest i uzależniając jego działanie od naszej świadomości, musielibyśmy stale co roku chrzcić się na nowo i na nowo, i nigdy do końca nie bylibyśmy pewnymi tego, czy to już był ten prawidłowy, bo „prawdziwie” świadomy chrzest. Nie, chrzest zanurzający nas w śmierć naszą w Chrystusie jest tylko jeden. Raz Jezus umierał i raz w Jego śmierć jesteśmy zanurzeni. Patrzmy na to, to jest coś potężnego dla nas ludzi. Patrzmy na to, bo można powiedzieć, że nie ma takiego niedouczenia w żadnej sprawie jak w sprawie chrztu. Umiłowanie prawdy Bożej powinno nas napełniać zawsze świętym gniewem wobec okradania ludu Bożego z Bożego obdarzenia w chrzcie, będącego świętym obrazem zanurzenia nas w śmierć Jezusa Chrystusa, jak i Wieczerzy Pańskiej podczas której spożywamy chleb i pijemy wino, które są świętym obrazem ciała i krwi Pańskiej, i kto by spożywał ją niegodnie, nie rozróżniając ciała Pańskiego, sąd własny je i pije. Jak to wino i ten chleb stały się świętymi z powodu użycia ich jako świadectwa śmierci Jezusa Chrystusa, tak i woda stała się świętą z powodu użycia jej na ten czas jako świadectwa śmierci Jezusa Chrystusa. Głosi się ludziom na przykład takie cielesne hasła: „Ochrzczij się, bo taki jest w chrześcijaństwie zwyczaj”. Człowiek powinien być pouczony o tym, i to powinno być prawidłowością, że on wie, że kiedy teraz wchodzi w wody chrztu prosi Boga o czyste sumienie, i on sam rezygnuje z całego świata ciemności grzechu i zostawia go za sobą w wodach chrztu, aby wyjść do nowego życia, z którym Bóg będzie mógł uczynić wszystko co zechce, w Swoj Boski sposób prowadząc cię ku twemu nowemu celowi - życiu wiecznemu twojej duszy. Czy chcesz, wierząc z całego serca, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym, wejść w wody chrztu, aby całym twoim nowym życiem należeć jako Jego niewolnik już tylko do Niego? Jeżeli człowiek mówi: „Nie chcę!” To wracaj. Nie jesteś gotów. Po co cię wprowadzać w tą wodę chrztu skoro ty nie jesteś gotów być niewolnikiem Chrystusa. Po co ci zabierać możliwość tego, że kiedy dorośniesz do pokornej prośby do Boga o dobre, bo czyste sumienie, abys wtedy wszedł w chrzest, zdecydowany wytrwać z Bogiem do końca twojej pielgrzymki i za zaszczyt sobie poczytywał stanie się i pozostawanie w czasie tej pielgrzymki niewolnikiem Pana Jezusa Chrystusa. (Ale pamiętajcie wy wszyscy, którzy jesteście jeszcze nie ochrzczeni, a chcielibyście uczynić sobie z tego co powiedziałem teraz, sposobność do tego,

aby odkładać chrzest na późniejszy czas, że bez chrztu nie macie działu przy stole Pańskim, a to znaczy, że waszym działem nadal jest stół demonów, a Pan Jezus Chrystus przyszedł w ciełe i umarł na krzyżu za was po to, abyście już nie musieli z powodu waszego niedowiarstwa karmić się trucizną grzesznej śmierci, ale przez wiarę i chrzest karmili się już z Jego stołu, Jego ciałem i krwią, i żyli na wieki). Niestety my tak wiernego Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi nauczania nie praktykowaliśmy, bo wielu z nas, prowadzących innych do chrztu, nie miało pełnej świadomości co my w tej chwili robimy. Traktowaliśmy to: „No, trzeba ochrzcić człowieka i koniec.” To wyznanie: „Czy wierzysz z całego serca” jest bardzo ważne, bo to się opiera na uwierzeniu w Chrystusa, na niczym więcej. Ten człowiek jeszcze wielu rzeczy może nie rozumieć i nie pojmować, bo to jest normalne. Jakim prawem miałby to w pełni pojmować i rozumieć?! On się dopiero rodzi z powodu wiary w Jezusa Chrystusa i zanurzenia w wody chrztu w Jego imieniu. Czy od młodego w wierze, dziecka Bożego, wymagamy, aby ono już żyło, myślało i mówiło jak dorosły chrześcijanin? Nie, jego główne wyznanie to jest: „Wierzę z całego serca, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym”. On przez wiarę jest zrodzony wchodząc w wody chrztu, i w Jednym Duchu, jako ochrzczony w jednym Imieniu z wszystkimi ochrzczonymi wyznawcami Jezusa Chrystusa wychodzi do Królestwa Bożego. Widzimy więc, że chrzest jest rzeczywistym wprowadzeniem w śmierć Chrystusa, rzeczywistym! Od tego momentu ochrzczony człowiek powinien mieć w sobie tę świadomość: „Dla mnie już nie ma powrotu do Egiptu, nie ma powrotu do świata. Zgadzam się na to, żeby moje dalsze życie należało wyłącznie do Jezusa Chrystusa, Pana mego.”

Niestety bardzo często jest tak, że po wyjściu z wody chrztu nie ma pielgrzymki przez wiarę, lecz jest pielgrzymka przez literalne pojmowanie. My powinniśmy być już duchowymi, nowymi ludźmi, po wyjściu z wody. Powinniśmy być tymi, którzy w duchowych wymiarach rozumieją, co Bóg chce od nas, a przyjmując wolę Ojca jesteśmy szczęśliwi z Nim. Jesteśmy już tymi, którzy rozumieją, że nowe życie jest dla nas dobrodziejstwem, i że pozostając w nim, możemy rozkoszować się już wiecznością, gdyż w zmartwychwstałym życiu Jezusa Chrystusa, Który jest naszym nowym życiem, Bóg nas wywyższył i posadził po Swojej prawicy. Kiedy wszedłem w Jego śmierć, wychodzę w Jego zmartwychwstanie. Kiedy czytamy List do Filipian, trzeci rozdział, wydaje nam się, że on jest tak pokrętnie napisany, ale przechodząc przez doświadczenia z zachwytem widzimy jakże prawdziwie w porządku Bożym jest on napisany. Paweł, jako apostoł Jezusa Chrystusa, prawdziwie opisał nam Bożą rzeczywistość, w której przebywając przez wiarę w Jezusa Chrystusa, możemy spodziewać się Bożego zwycięstwa w nas i przez nas. *„Ale wszystko to, co mi było zyskiem, uznałem ze względu na Chrystusa za szkodę. Lecz więcej jeszcze, wszystko uznaję za szkodę wobec doniosłości, jaką ma poznanie Jezusa Chrystusa, Pana mego, dla którego poniosłem wszelkie szkody i wszystko uznaję za śmiecie, żeby zyskać Chrystusa. I znaleźć się w nim, nie mając własnej sprawiedliwości, opartej na zakonie, lecz tę, która się wywodzi z wiary w Chrystusa, sprawiedliwość z Boga, na podstawie wiary, żeby poznać go i doznać mocy zmartwychwstania jego, i uczestniczyć w cierpieniach jego, stając się podobnym do niego w jego śmierci (...)”* Zmartwychwstanie przed śmiercią? „(...) abym tym sposobem dostał zmartwychwstania.” A więc ja muszę wejść w ucztę zmartwychwstania Jezusa, by mieć szczęście i gotowość uczestniczenia w Jego cierpieniach i w Jego śmierci. „Codziennie” – Paweł mówi – „umartwiam to, co zewnętrzne, aby to wewnętrzne odnawiało się, abym był gotowy na to zmartwychwstanie, kiedy powstaną wszyscy, którzy należeli do Chrystusa, by wyjść mu naprzeciw”. W nas też to musi być. My musimy być jako ci ludzie, którzy dorastając przez długie używanie pojęli naukę sprawiedliwości, i trwamy w tym, co Bóg nam dał w śmierci i zmartwychwstaniu Swego Syna. Musimy doznawać tej Bożej nauki, która jest ku zbawieniu naszemu, żebyśmy byli wyznawcami Chrystusa wiedzącymi, że kiedy weszliśmy w wodę chrztu, to od teraz już jesteśmy Jego.

Pójście za Chrystusem drogą ku zbawieniu, jest wyznaniem, że chcesz iść tą Bożą drogą zbawienia. Piotr napisał: „*Drogą ku celowi naszych dusz*”. Zbawienie, chcesz tam dojść i chcesz być na tej drodze uwolniony od twoich grzechów, chcesz być uwolniony od sumienia, które cię oskarża i nie pozwala ci mieć

społeczność z Bogiem. Chcesz po tej drodze chodzić wolny, aby kiedy oskarżyciel przyjdzie do ciebie z oskarżeniem, to żadne potępienie ciebie nie zatrzymało w drodze za Panem Jezusem Chrystusem. Chcesz iść jako ten, który został w Nim pojednany z Ojcem, chcesz mieć otwarte serce i chcesz wygrać całą bitwę z oskarżycielem, bo nie walczysz już z ciałem i krwią, ale walczysz z mocami ciemności, które chcą cię zwieść, oszukać i podważyć prawdomówność Boga. Ale ty mając nowe życie i pragnienie przebywania z Bogiem szukasz Jego obecności i wiesz, że choćby nawet w tobie coś się załamało, to nie załamię się to w Chrystusie. Ty polegasz na Nim. Twoje nowe życie jest tak samo oparte zupełnie na Chrystusie, jak i życie Pawła, który pisze, że „śmierć Jezusa wykonuje swoje dzieło we mnie, a życie Jezusa w was”. Inaczej mówiąc, jak dobrze, kiedy my jesteśmy martwi w śmierci Chrystusa, a żywy Pan Jezus może udzielać się nam i w nas wychodzić naprzeciw innym ludziom.

„Bo jeśli wrośliśmy w podobieństwo jego śmierci, wrośniemy również w podobieństwo jego zmartwychwstania, wiedząc to, że nasz stary człowiek został współ z nim ukrzyżowany, aby grzeszne ciało zostało unicestwione”, grzeszne ciało unicestwione, nie to fizyczne, ale to grzeszne. Wiem, że każdy mój włos jest policzony, na tym ciełe. Bogu zależy na moim ciełe. On powiedział, że mam je zachowywać dla Niego czyste, bo On chce mieszkać we mnie, nie w ciełe grzechu, ale w tym fizycznym, i chce mieć mnie za świątynię Swoją. Dlatego nie zgodziłbym się, żeby po śmierci, powiedzmy, ktoś mnie wrzucił gdzieś do rowu lub do dołu w jakimś worku, czy coś takiego. Nie, jestem zbyt cenny dla Boga. Jeżeli nie miałbym już żadnego wpływu na to, a jacyś wrogowie by mnie tam wrzucili, ich sprawa. Bóg jest nad tym, ale ja nigdy nie zgodzę się na to, jeżeli mogę o tym zdecydować, aby sponiewierano moje ciało po śmierci i byle co z nim zrobiono, dlatego że ono jest cenne dla Boga. Odkupił mnie całego i ducha i duszę i ciało. Ono będzie kiedyś przemienione i pójdę do wieczności. Tak, Bóg nas kupił całych, dlatego to ciało też ma do Niego należeć w służbie dla Jego sprawiedliwości. Nie możesz Mu służyć duchem, a ciałem robić co chcesz. Musisz je zachować w czystości, ono ma być świątynią Bożą, która rozbrzmiewa chwałą na Jego cześć. Kiedy wchodziłeś w wodę chrztu ona cię nie obmyła z brudu twego ciała, ale z brudu grzechu tego ciała w śmierci Chrystusa. Dlatego jest ważne dla nas to co się stało w tym momencie. Radujcie się z tego żeście weszli w wodę chrztu, ale też wiedźcie, że weszliście w wielką odpowiedzialność nowego życia, bo drugi raz już nie możecie przejść przez wody chrztu. Trzymajcie się Pana, On jest tym, który czuwa nad wami. Wiele rzeczy w nas musi funkcjonować przez wiarę w Niego, nie poprzez nasze jakieś sprawiedliwe rzeczy, nie przez zakon uczynków. *„Kto bowiem umarł uwolniony jest od grzechu. Jeśli tedy umarliśmy z Chrystusem, wierzymy, że też z nim żyć będziemy, wiedząc, że z martwych wzbudzony Chrystus już nie umiera, śmierć nad nim już nie panuje. Umarłszy bowiem, dla grzechu raz na zawsze umarł, a żyjąc, żyje dla Boga. Podobnie i wy uważajcie siebie za umarłych dla grzechu”* – czy tak uważasz siebie? Czy jesteś zgodny z tymi słowami: „Uważam siebie za umarłego dla grzechu”? Inaczej mówiąc, cały czas wierzę w moją śmierć w śmierci Chrystusa i trwam przez wiarę w niej, a Jezus mnie miłuje za to. Jeżeli nie uważasz siebie za umarłego, to uważaj. Skoro zostałeś ochrzczony i zanurzony w wodę chrztu to od dzisiaj - przynajmniej od dzisiaj - uważaj już siebie za umarłego dla grzechu. To wiele pomaga, daje odwagę zwyciężać. Każde uleganie jakimś zwodniczym naukom ciemności powoduje, że stajemy się słabsi, ale każde zaufanie Słowu Bożemu powoduje, że stajemy się mocniejsi. A więc: *„Podobnie i wy uważajcie siebie za umarłych dla grzechu”* i następne „uważajcie siebie”: *„A za żyjących dla Boga w Chrystusie Jezusie, Panu naszym”*.

Chciałbym, żebyśmy na podstawie Słów Pańskich wyznali Bogu co jest z nami i przez wiarę przyjęli to, co On nam dał, a wyrzucili precz wszystkie ciemne potępienia, wszystkie ciemne oskarżenia i wszystkie ciemne pocieszenia. Bóg nas przyjął w Chrystusie i abyśmy od dzisiaj, przynajmniej od dzisiaj uważali siebie już za umarłych dla grzechu, a za żyjących dla Chrystusa i abyśmy w tym wielką radość znajdowali.

„Niechże więc nie panuje grzech w śmiertelnym ciełe waszym, abyście nie byli posłuszni pożądliwościom jego,

i nie oddawajcie członków swoich grzechowi na oręż nieprawości, ale oddawajcie siebie Bogu jakożywionych z martwych, a członki swoje Bogu na oręż sprawiedliwości". Chciałbym to wam przekazać, widzę jak to pracuje we mnie. W Chrystusie - to wszystko w Nim, ta wielkość w Nim. Widzę jak Pan pracuje w kierunku mojej śmierci i doznaję jak coraz bardziej potrzebuję Jezusa każdego dnia, każdej sekundy, także wtedy, gdy wstaję, by mówić Jego Słowo, oraz wtedy, kiedy chcę słuchać Jego Słowa. Wiem, że Bóg zrobił to dla nas, dla nas wszystkich to zrobił. Powinniśmy być ludźmi, którzy nie chcą się znać już według ciała, nie chcą się znać już według tego ciała, które mówi: „Ja jestem ułomny, ja jestem taki, i taki będę”. Chcemy się znać już według Chrystusa, według tego nowego życia, w którym możesz wszystko dobre czynić - możesz! Wystarczy, żebyś wierzył, bo w Nim zostaliśmy przeznaczeni do dobrych uczynków. To nowe życie w Chrystusie jest otwarte na dobre czyny Jego. Czy wierzysz?

Bądźmy żołnierzami Chrystusa, bądźmy odważni. Nie dajmy przystępu diabłu, nie dajmy mu się oszukiwać. Otrzymaliśmy najwspanialszy oręż jaki tylko mogliśmy otrzymać. Najwspanialszą zbroję, jaką tylko mogliśmy otrzymać, najwspanialszego Przewodnika jakiego tylko mogliśmy otrzymać, najlepszego Pocieszyciela, Tego, Który przychodzi nappełnić nas prawdą.

Bądźmy ludźmi, którzy patrzą śmiało w przyszłość, dlatego, że przyjęliśmy wszystko od Boga. Nie chcemy przemycać Egiptu do Królestwa Bożego, bo Królestwo Boże jest zbyt piękne dla nas, by zanieczyszczać je Egiptem, ale chcemy raczej, żeby Królestwo Boże napierało na Egipt, by stamtąd byli wydobywani ludzie do Królestwa Bożego, w którym spotykają ludzi, którzy wierzą w Jezusa i cieszą się z tego, co dostali od Ojca w Jezusie. Niech Pan nas tym napęlnia.

„Albowiem grzech nad wami panować nie będzie, bo nie jesteście pod zakonem, lecz pod łaską”. Łaska powiedziała: „Jesteś wolny, opuść ten świat, uwierzyłeś w Jezusa, wejdź w Jego śmierć i rozpocznij nowe życie wiary w Niego. Nie bój się, On się nigdy nie spóźnia, nigdy cię nie zaniedba, zawsze będzie ci gotowy nieść pomoc i zawsze będzie gotowy uczynić to, co jest bliskie sercu Ojca.

Przeczytam jeszcze Psalm 31. Powiem wam, że najchętniej nigdy bym nie skończył mówić o chrzcie, bo jest tam tyle wartości dla nas ludzi, tyle wspaniałości, tyle skończenia naszych starych rzeczywistości. Wszystko przepadło tam w tej wodzie, bo wszystko przepadło w śmierci Chrystusa, itam jest koniec starego człowieka. Stare umarło, czytamy to w wielu miejscach Biblii, powinniśmy tą rozkoszą pozwolić Duchowi Świętemu nappełnić nasze serca. Stare przeminęło, wszystko stało się nowe, zupełnie nowa rzeczywistość. Nie jesteśmy już ludźmi, którzy teraz mogą myśleć: „A co będzie, a jak to będzie”, jesteśmy ludźmi już pewnymi co będzie i jak to będzie. Pan nam powiedział i to nam wystarcza.

I będę czytał od 2 do 7 wiersza: *„W tobie, Panie, szukałem schronienia, obym nie doznał wstydu! Przez sprawiedliwość swoją wybaw mnie! Nakłoń ku mnie ucho swoje, śpiesznie ocal mnie! Bądź mi skałą obronną, grodem warownym, by mnie wybawić! Boś Ty skałą moją i twierdzą moją, przez wzgląd na imię twoje będziesz mnie prowadził i wiódł! Wyciągnij mnie z sieci, którą zastawili na mnie, boś ty schronieniem moim. W ręce twoje polecam ducha mego, odkupiłeś mnie, Panie, Boże wierny. Nienawidzisz tych, którzy czczą marne bałwany, Ja jednak ufam Panu*”. I od 20 wiersza: *„Jak wielka jest dobroć twoja, którą zachowałeś dla tych, którzy się ciebie boją, którą wobec ludzi okazałeś tym, którzy ufają tobie! Ochraniasz ich pod osłoną oblicza Twojego przed przewrotnością ludzi, ukrywasz ich w namiocie przed kłótliwymi językami. Błogosławiony niech będzie Pan, gdyż okazał mi cudowną łaskę swoją w warownym grodzie. A ja rzekłem w niepokoju swoim: zostałem odtrącony sprzed oczu twoich. Zaiste, wysłuchałeś głosu błagania mego, kiedy wołałem do ciebie. Miłujcie Pana wszyscy wierni jego! Pan strzeże wiernych, a wyniosłemu odpłaca tak jak zasługuje. Bądźcie mocni! A serce wasze niech będzie dzielne, wy wszyscy, którzy macie nadzieję w Panu*”. Niech serce wasze będzie dzielne, bądźcie śmiali, bądźcie gotowi. Niech Pan nas

napelnia, niech coraz bardziej będzie w nas widać obraz Chrystusa zwycięskiego, obraz zachęcający następnych Jego wyznawców do bitwy zwycięstwa. Obraz Chrystusa mówiący o chwale Chrystusa działającego w nas to jest Jego życie przejawiające się przez nas. Ono pociąga do wieczności, ono pociąga do rzeczywistości przebywania z Nim.

Jeszcze z Listu do Galacjan, 3 rozdział, od 13 wiersza. Chciałbym pokazać takie dwie rzeczy i chciałbym, aby Duch Święty napelnił nas tym, jeżeli jeszcze tego nie widzieliśmy. *„Chrystus wykupił nas od przekleństwa zakonu, stawszy się za nas przekleństwem, gdyż napisano: Przeklęty każdy, który zawisł na drzewie, aby błogosławieństwo Abrahamowe przeszło na pogan w Jezusie Chrystusie, my zaś, abyśmy obiecanego Ducha otrzymali przez wiarę.”* Wykupił nas od przekleństwa zakonu, już nie jesteśmy pod zakonem, jesteśmy pod łaską. Nie musimy tak jak ludzie spod zakonu rozliczać się według zakonu, ale mamy opuścić miejsce, które ogarnia sobą zakon, to znaczy w Chrystusie opuścić miejsce świata grzechu i nieprawości, i to stało się w chrzcie, a korzystne jest dla nas przez wiarę przyjęcie tego, co się stało, abyśmy obiecanego Ducha otrzymali przez wiarę. A więc nasz Odkupiciel wykupił nas od przekleństwa zakonu.

Chciałbym, abyśmy na chwilę jeszcze otworzyli List Jakuba i chcę przeczytać wam coś wspaniałego. Jest to dla mnie i dla was cudowna wiadomość i chwała Bogu za nią! Jest to z 2 rozdziału, 23 wiersz. Czytamy tutaj, że nas wykupił, aby błogosławieństwo Abrahama spłynęło też na nas. *„I wypełniło się Pismo, które mówi; I uwierzył Abraham Bogu i poczytane mu to zostało ku usprawiedliwieniu, i nazwany został przyjacielem Boga”*. Przyjaciół Boga przez wiarę. Wielka rzecz być przyjacielem Boga. Czy już wiesz co to znaczy mieć za przyjaciół Boga? To znaczy, że masz najpewniejszego przyjaciół jakiego tylko mógłbyś sobie wymarzyć, najpewniejszego, który ci zawsze gotowy jest pomóc, kiedy tylko liczysz na Niego przez wiarę. Rozumiesz co, to znaczy zawsze liczyć na Jezusa, na Ojca, na Ducha Świętego, zawsze?! Zawsze w każdej sprawie być pewnym ich dzieła. Masz Boga za przyjaciół, wszedłeś w wodę chrztu i powiedziałaś: *„Chcę Cię mieć za przyjaciół, chcę byś mnie prowadził”* i Bóg jest wierny jako przyjaciel. Dotychczas, mogłem powiedzieć, że żyję tylko dzięki temu, że On otoczył mnie przyjaźnią, a teraz wiem, że ja też mogę być przyjacielem Boga i możemy mieć społeczność w przyjaźni dlatego, że Jezus wykupił mnie od przekleństwa zakonu i nie jestem już winny wobec Boga. Mogę się już przyjaźnić z Bogiem na zawsze, na wieczność. Niech Pan będzie uwielbiony w tym.

I ostatnie wiersze z Ewangelii Jana z 15 rozdziału. Bóg Swoich przyjaciół prowadzi najpewniejszą ręką, ale zawsze jest to droga wielkich doświadczeń. Od 13 wiersza będę czytał: *„Większej miłości nikt nie ma nad tę, jak gdy kto życie swoje kładzie za przyjaciół swoich. Jesteście przyjaciółmi moimi, jeśli czynić będziecie, co wam przykazuję”*. Postawiony został warunek, i jeśli chcemy być przyjaciółmi Jezusa, czynimy to, co On nam przykazuje. Miłujmy się, nie pozwólmy oszczercy oskarżać przed nami braci naszych w Chrystusie. Słuchajmy Jezusa i bądźmy przyjaciółmi Jezusa. Miłujmy braci, miłujmy siostry, wygrajmy tę bitwę z nieprzyjacielem a będziemy przyjaciółmi Jezusa. *„Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego; lecz nazwałem was przyjaciółmi, bo wszystko, co słyszałem od Ojca mego, oznajmiłem wam. Nie wy mnie wybraliście, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was, abyście szli i owoc wydawali i aby owoc wasz był trwały, by to, o cokolwiek byście prosili Ojca w imieniu moim, dał wam. To przykazuję wam, abyście się wzajemnie miłowali”*. To już jest po drugiej stronie wody, kiedy umarliśmy i wstaliśmy do nowego życia. Miłujmy się jako nowe stworzenie w Chrystusie i bądźmy przyjaciółmi Chrystusa. Amen.